

BARTAS SZYMONIAK, Nagi

Stoję przed tobą jak
Stałbym nagi całkiem sam
Nie ma nic co bym chciał zataić
Możesz gryźć, możesz bić
I przeklinać z całych sił
Poddam się
Już nie będę walczył

Tylko bądź, gdy znowu w piachu się zapadnę
Złap mnie jak wątpliwość, zaplątaną myśl
I nie puszczaj nawet jeśli gniewem pachnę
Nie wążp choć to wszystko często gubi sens

Czarne słońce jest nad nami
Nie ma gruntu pod nogami
Więc się schowaj, we mnie mocno wtul
Noc wystawia kły zawzięte
Świt w oddali, we mgle gęstej
Więc mnie przytul, schowaj, ochroń mnie

Stoję przed tobą jak
Stałbym nagi całkiem sam
Chcę być tu, nic mnie stąd nie ruszy
Możesz gryźć, możesz bić
I przeklinać z całych sił
Zniosę to
Już się nie wycofam

Tylko bądź, gdy znowu w piachu się zapadnę
Złap mnie jak wątpliwość, zaplątaną myśl
I nie puszczaj nawet jeśli gniewem pachnę
Nie wążp choć to wszystko często gubi sens

Czarne słońce jest nad nami
Nie ma gruntu pod nogami
Więc się schowaj, we mnie mocno wtul
Noc wystawia kły zawzięte
Świt w oddali, we mgle gęstej
Więc mnie przytul, schowaj, ochroń mnie